

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przepłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 121.

Piątek 27 maja

1859.

POZNAŃ, 26 maja.

Tocząca się obecnie wojna poruszyła aż do głębi skomplikowaną sprawę włoską, zahaczyła na wszystkie niemal wiszące lub śpiące kwestye europejskie i grozi wciągnięciem w wir swój wszystkich i wszystkiego. Na teraz przecież główną jeszcze dźwignią wojny Francya i jej władca. Komu więc chodzi o jakikolwiek wyromantowany prognostyk możliwego lub prawdopodobnego rozwoju wypadków, ten nie może być pilnie, dość trzeźwo i wszechstronnie rozstrzygnąć się w naturze tych, jak na teraz, głównych działaczy. Tym względem powodowani podajemy czytelnikom uwagi bystrego myślicy i statysty, we Francyi przebywającego i na skrót obeznanego z krajem, ludźmi i stosunkami. Czy one pochlebiać będą niejednym rożnioniom, czy obrażać takowe, podrzędnym dla nas pytaniem. Wiemy że są wpływem sumienia poszukiwania przedmiotowej prawdy, bez względu czy ona gorzka czy miła, i wiemy że poszukujący tej prawdy posiada niezbędne warunki jeżeli nie dotarcia to przynajmniej zbliżenia się do niej: wystarcza to dla nas, aby wagi niniejsze powtórzyć, bo nie na drodze zmyślnego łudzenia się, ale na drodze prawdy wychodzi się do mądrości, która jedna kroki bliżej i narodów ku zbawieniu pokierować zdolna.

Korespondent nasz pisze:

„Przekonany jestem, że naród francuski nie chce wojny, jak nie chciał rzeczypospolitą 1848 r., ale występuje na wojnę, jak przystał na ową formę rządu, z tego że mu jest podana jako fakt dokonany, przeto któremu nie śmie się obruszyć. W ogóle naród nie chce wojny, dla tego, że zbiorowej woli w sobie nie wyrabia, lecz sobą powodować daje, i nie chce, aby mu się przewodnicy nie uprzykrzą. Gdy zaś uprzykrzą się, jak wiadomo zrzuca ich, a gdy zrzuci, lub śmiałość, nie zaś naprzód a stanowczo wyrażona wola, o tém stanowią, komu pod zarząd się oddać ma dostać. W latach 1831 i 1848 daleko bliźszym był do wojny, niż w 1854 i teraz, ale do wojny nie wyprowadzono, był więc pokój. Wobec wojny wcale nie chce, lecz go do niej prowadzą: więc gotów pójść, a skoro tylko daje się wyprowadzić, pójdzie niezawodnie dzielnie i ochotczo. Gdyby mu jednakże dziś oświadczone zawarcie po-

koju bez osiągnięcia celu wojny, do której jest wciągnięty, odpowiedziałyby radosnym oklaskiem byle nie zaniedbano dodać, że sława jego na tém nie ucierpi, której to wzmianki oczywiście że nie możnaby z rządowej strony zaniedbać. Szlachetne dążenie do poprawy teraźniejszego politycznego porządku rzeczy nie jest narodową francuską myślą, ale tylko rządową, może nawet osobistą: komu się należy, przyznawać trzeba zasługę. Naród nie jest siłą pędzącą, ale tylko sobą powodować dającą gromadą, a cokolwiek mu z góry podadzą, czy to wojnę czy też pokój, przyjmie i za swoje okrzyknie.

„Jeden człowiek nietylko zmysłowo rządzi francuskim narodem, ale duchowo może go prowadzić kędy chce; a dalej go na dobro wyprowadzać już zaczyna, niżli naród sam zamysła. Ale czy się na to zgodzą, by go wyprowadził tak daleko jak można i należy, w tém zagadka od której rozwiązania zależy o pół wieku może przedsze ustalenie słuszności na świecie, a co do jego osoby doczesne jego położenie, i dziejowa wartość ogromna lub pospolita: ogromna, jeśli stanie się założycielem nowego porządku na świecie, którego godłem słuszność, skutkiem zaś pokój prawdziwy: pospolita, jeśli tej siły, którą rozrządza, nie na trwałe i wiekopomne dzieło użyje.

„Nie obojętnie mówię, że doczesne położenie tego człowieka tak wielką, nieledwie dziś największą obdarzonego władzą, od onęże użycia zależy. A największa to zaiste władza, bo naród nietylko, że rozkazu jego słucha, lecz jego natchnieniu się podaje. Ale ta władza tak wielka, jest śliską, bo zależy od usposobienia narodu zmiennego, który prawda że zupełnie słucha póki słucha, lecz który miewa nagłe i nieoczekiwane wybryki, zwalające od razu najmocniejszą na pozór ustaloną rządy. Nie chciałbym źle wróżyć teraźniejszemu władcy, który choćby nawet nie dokonał wszystkiego co może, a zatem co w obec przyszłości i dziejów powinien, zawsze jednak zachować tę zasługę, że pierwszy zabrał się do cząstkowego chociaż wymiaru międzynarodowej sprawiedliwości. Nie pragnąłbym jego upadku, bo nie myślę by inna jakakolwiek po nim nastąpić mogąca władza pochopniejszą być miała w tej mierze; rozbieram tylko zimno a ściśle możebności, które wedle mnie tkwią w stosunku jego do narodu. Ta właśnie powolność francuskiego narodu dla swych władców jest niebezpieczeństwem dla nich największem. Wszystko od nich zależy, w razie więc niezadowolenia, do nichże samych wszelka odpowiedzialność się odnosi. Dla tego naród zrzuca ich tak łatwo, że nimi nie kieruje, że ich poprawiać nie może, a raczej nie umie. Unikając ogólników, władca, co po kilkakroć wyprowadza na wojnę naród zamierzony w pokoju, może do-

znać prędzej czy później takiej niespodzianki jak jego poprzednicy. Jeden tylko przed nim otwiera się sposób zabezpieczenia się: wojna, ale wojna, która by na długie czasy była ostatnią w Europie, czyli wezwanie swego narodu do zdobycia pokoju prawdziwego, który wyniknie li tylko z ogólnej poprawy, a po którym raz na zawsze będzie można się rozbroić.“

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić adjutantowi swemu przybocznemu pułkownikowi Boyenowi, pozwolenie do noszenia orderu korony żelaznej drugiej klasy, nadanego mu przez cesarza austriackiego, a byłemu porucznikowi Winterfeldowi w Berlinie, pozwolenie do noszenia nadanego mu przez księcia brunświckiego krzyża rycerskiego orderu Henryka Lwa.

Berlin, 25 maja. Po powrocie króla Jmci do kraju, zaczynają tu krążyć coraz żywsze pogłoski o stanowczym uporządkowaniu kwestyi rządu pruskiego dotyczącej. Uporządkowanie to nastąpić ma w czasie nader bliskim przez złożenie korony przez N. Pana. — Wiadomość o ściślejszym przymierzu pomiędzy Francją i Rosją, zaprzeczana niedawno jeszcze z wielką skwapliwością przez dzienniki niemieckie, przybiera coraz więcej prawdopodobieństwa. Osoby tutejsze wtajemniczone w bieg polityki europejskiej, nie wątpią już bynajmniej, że rząd rosyjski zawiadomiony był dokładnie o zamiarach Napoleona, i że dał temuż pod pewnymi warunkami zapewnienie, iż zamiarom jego przeszkadzać nie będzie. Okoliczność tę stwierdza chłodny sposób, w jaki Rosya przyjmuje usiłowania Austrii i państw neutralnych, a pomiędzy niemi i Prus, które pragnęły wniknąć w bliższe porozumienie. Podają za rzecz pewną, że misya pułkownika hr. Münster-Meinhövela, który w tym celu miał się udać do Petersburga i już był w drodze, z tego tylko powodu cofnięta została, że rząd rosyjski, który o wysłannictwie tém był uwiadomiony, oświadczył stanowczo, iż stanowiska swego, jakie obrał w obec toczących się wypadków, ani w skutek misyi ani przez zamierzone układy, zmienić nie może.

— W urzędowej Gazecie Pruskiej czytamy: Prusy zaprotestowały przeciw wnioskowi hanowerskiemu z dnia 13 maja r. b. w przedmiocie postawienia korpusu obserwacyjnego w południowych Niemczech; poczem królewski poseł w zgromadzeniu Związku niemieckiego, na posiedzeniu z dnia 19 maja r. b. na którym wniosek ten poddany został pod obrady, następnie złożył oświadczenie: „Już na tém samém posiedzeniu, na którym wniosek rządu

ALEKSANDER HUMBOLDT.

Kiedy przyjaciele umierającego Epaminondasa płakali ubolewając, że nie pozostawia dzieci po sobie, ten wskazał im na zwycięstwa pod Leuktrą i Mantineą, jako na jedyne swe dzieci. Umierający Humboldt nie potrzebował przypominać swych czynów przyjacielom, gdyż świat cały zna świetne zwycięstwa, jakie mąż ten odniósł w dziedzinie ducha. Świat cały zna wiekopomne zdobycze, któremi rozszerzył zakres wiedzy ludzkiej, i jeżeli kto płakał przy łożu jego śmiertelnym, to jedynie dla tego, że tak mało jest rozstawać się z pełnym chwały starcem, który więcej niż od pół wieku był jedną z największych jego ozdób.

Fryderyk Henryk Aleksander baron Humboldt urodził się w Berlinie 14 września 1769, w starożytnym domu szlacheckim, pochodzącym z Pomorza. Ojciec jego, major Humboldt, był adjutantem księcia brunświckiego podczas wojny siedmioletniej, a następnie szambelanem króla pruskiego. Matka, kuzynka księżnej Bluecher, pochodziła z rodziny francuskiej de Colomb, która opuściła Francją po odwołaniu edyktu nantejskiego. Aleksander Humboldt otrzymał bardzo świetne wychowanie, wśród okoliczności sprzyjających rozwinięciu jego nadzwyczajnych zdolności. Pierwsze nauki pobierał w zamku w Berlinie, pod okiem rodziców, a przedmiotem nauki był Campe, autora „Ro-

binsona niemieckiego“, oraz Chrystyana Kunth, znakomitego uczonego, który do śmierci był najwierniejszym przyjacielem swojego ucznia. Około r. 1783 wraz z bratem Wilhelmem udał się do Berlina w celu ukończenia nauk, lecz zamiast uczęszczać na prelekcye publiczne, uczył się prywatnie u najznakomitszych profesorów w stolicy, jako to u Loefflera i Fischera greczyzny, u Wildenowa botaniki, u Engla, Klejna i Dohma ekonomii politycznej i filozofii.

Przebywszy dwa lata na uniwersytecie frankfurckim (n. Odra) od r. 1786—1788, następnie udał się do Goetyngi, gdzie uczeni mężowie jak Blumenbach, Heine i Eichborn dali nowy popęd do nauk przyrodzonych, filologii i historii. Tam to w r. 1789 napisał rozprawę o sposobie, jakiego używali Grecy w tkaniu materyi. Rozprawa ta nigdy nie była drukowana. Tam także Humboldt zabrał znajomość z Jerzym Forsterem, który towarzyszył kapitanowi Cook w jego drugiej podróży na około świata, i natchnął młodego uczonego najwyższą chęcią zwiedzenia okolic zwrotnikowych. Przygotowując się naukowo do tej ważnej podróży, zrobił wspólnie z Forsterem wycieczkę nad Ren, owocem której było pierwsze drukowane jego dzieło, p. t. „O Bazaltach Renu“ itd. (Ueber die Basalte am Rhein etc., Berlin 1790.)

Pod koniec tego roku Humboldt udał się do Hamburga, dla udoskonalenia się w językach zagranicznych.

Rodzice życzyli sobie aby wszedł do administracyi, ale młody uczonego wymógł na matce, że mu po-

zwoliła udać się do akademii w Frejburgu, gdzie wykładał sławny Werner, twórca geologii nowoczesnej; tam też zaprzyjaźnił się z Leopoldem Buchem. Następnie przez lat kilka sprawował urząd górniczy w księstwach Bayreuth i Anspach i zbierał materiały do swych dzieł: „Flora subterranea Fribergensis et aphorismi ex physiologia chemica plantarum, et Florae Fribergensis prodromus, Berlin 1798.“ Pierwsza z tych publikacyi, zwróciła szczególniejszą uwagę uczonych; gdyż zawierała nowe idee o fizjologii chemicznej roślin; idee, które później stanowiły podstawę jego śmiałych hipotez o budowie geognostycznej globu. Obróciwszy potem swą uwagę na najskrytsze zjawiska życia roślinnego, ogłosił drukiem dzieło: „Doświadczenia nad drażnieniem nerwów i muskularnym itd.“ (Ueber die gereizte Muskel- und Nervenfasern. Berlin 1797 1799.) Książka ta prawie natychmiast przełożoną została na francuski i inne języki.

Śmierć matki, kobiety niepospolitych zdolności i przymiotów serca, przypomniała Humboldtowi dawne zamiary podróży naukowej. Sprzedawszy swoje posiadłości, udał się do Włoch celem śledzenia ruchów wulkanicznych, gdzie całą zimę pracował z Leopoldem Buchem, czyniąc spostrzeżenia meteorologiczne; a ztamtąd pojechał do Paryża w celu zakupu narzędzi potrzebnych do wykonania swoich zamiarów; uczeni francuscy przyjęli go z największą uprzejmością, a dyrektorat dał mu upoważnienie przyłączenia się do wypraw kap. Baudin, pozwalając mu wysiąść na ląd gdzie ze-

hanowerskiego podany był, założył poseł, z polecenia wysokiego rządu swego, stanowczą przeciw temuż protestacją i przy takowej tylko obstawie może. Dla powodów formalnych nie miałby jednakże wysoki rząd jego nie przeciw temu do nadmienienia, gdyby wniosek hanowerski w drodze zwykłego postępowania oddano wydziałowi wojskowemu. Kiedy Prusy niemieckim swoim związkowym kilkakrotnie stanowcze i przez rozległe zbrojenie stwierdzone dały zapewnienie, że w potrzebie z całą siłą, więcej niż tego związkowe obowiązki wymagają, staną w obronie bezpieczeństwa i niepodległości Niemiec, natenczas rząd królewski spodziewać się może po innych związkowych swoich, przez wzgląd na wyłączne położenie, w jakim drugie niemieckie wielkie mocarstwo w skutek wojny włoskiej się znajduje, że im pozostawia początkowanie w obmyśleniu potrzebnych środków wojskowych. Tylko na tej drodze zachować można jedność, nieodzowną do pomyślnego prowadzenia rzeczy. Przeciw wszystkim wnioskom wyprzedzającym wypadki i przechodzącym granice ustawy związkowej, którym rząd królewski uprawnienia przyznać nie może, zmuszony będzie, z żywym zalem, występować z równą zawsze stanowczością.

— Piszą do berlińskiej Volks-Zeitung z Węgier, że rząd austriacki używa wszelkich środków, groźby, obietnic i pochlebstwa, aby otrzymać adresy wierności, ale dotychczas daremnie, bo ani szlachta, ani miasta, ani gminy wiejskie takowych nie przysyłają. Nie pojmują we Węgrzech jakim prawem monarchia austriacka licząca 38 milionów ludności różnoplemiennych z małym tylko odłamkiem Niemców uchodzić chce za mocarstwo niemieckie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 maja. Umysł wszystkie nadzwyczaj zajęte tocząca się wojną we Włoszech i nie trudno zgadnąć po której stronie wszystkie są życzenia i sympaty. Od dawna po raz pierwszy Rosyanie i Polacy jeden wspólny sobie znaleźli przedmiot politycznego współczucia. Ruchu wojsk w Królestwie dotąd nie wiele widać, wiele za to słychać o ściąganych korpusach w południowych stronach Rosji i u granicy galicyjskiego Pokucia.

Powiadają za rzecz pewną, że niebawem wychodzić zacznie w Petersburgu nowy dziennik polski, powstały na popiołach zakazanego Słowa i dotychczasowego Tygodnika Petersburskiego. Ostatni ten dziennik odkupiony został od jego redaktora i właściciela, Przeclawskiego, przez młodego hr. Łubieńskiego, syna Henryka niegdyś wiceprezesa banku polskiego, a kupiony podobno w zamiarze założenia w jego miejsce obszerniejszego i częściej wychodzącego czasopismu.

— Czytamy w Czasie: Ogłoszona przed kilku tygodniami przez zarząd Królestwa Polskiego, znana czytelnikom naszym nową ustawą gminną, zmieniającą niektóre pod tym względem przepisy pozostawiając główną ich zasadę, została dobrze przyjęta przez mieszkańców całego kraju i uznana za odpowiednią stosunkom miejscowym. Widzą oni bowiem w niej polepszenie z pozostawieniem tego, co dawniej dobrą było. Naczelnik i zarząd gminy, tj. wójt i rada gminna są nie tylko agentami rządu w gminie i władzą czysto administracyjno-policyjną, lecz zarazem reprezentantami niejako gminy czuwającymi nad jej dobrem, i władzą społeczną; gmina zaś nie tylko

pewnym administracyjnym podziałem i częścią maszyny rządowej, lecz całością w sobie, żywotną jednostką społeczną, która stanowi pierwsze ogniwo i podstawę organizmu społecznego, utrwała go i zachowuje we wszelkich burzach. Wprawdzie i dotąd wójt gminy z sołtysem i radnymi, był pod pewnym względem reprezentantem i obrońcą interesów gminy, pierwszą w niej władzą społeczną; ale wielu wójtów uważało się tylko za agentów rządowych w gminie, obowiązanych jedynie spełniać jego polecenia, nie troszcząc się o dobro gminy. Pozostawienie przy właścicielach ziemskich naczelnictwa gminy lub w niektórych razach oddanie go wolnym wyborom członków gminy, a zawsze dodanie temu naczelnictwu rady gminnej z wyboru gminy powstał, utrwaliło społeczny charakter tegoż naczelnictwa; gdy przeciwnie mianowanie wójtów przez rząd odebrałoby im ten społeczny charakter, gminę zrobiłoby jedynie ostatniem mechanicznem kółkiem maszyny rządowej, zamiast pierwszemu żywotnem ogniwiem społeczności, i zniszczyłoby przeto podstawę organizmu społecznego. Wprawdzie pod względem atrybucji wójta gminy i rady gminnej potrzebaby pewnej zmiany istniejących przepisów i wyraźniejszego, a rozleglejszego ich określenia.

Mimo burzy wojennej huczącej zdaleka, która nie może nie zwracać uwagi wszystkich, mieszkańcy Królestwa Polskiego zajęci są, w cichości przeprowadzeniem pokojowej reformy społecznej, to jest zniesieniem pańszczyzny i oddaniem włościanom gruntów na czynsz wieczysty. Nad sposobami ułatwienia tej reformy i zarazem jej stanowczego ukończenia przez przemienienie oczyszczania wieczystego w uwłaszczenie włościan, naradzają się właściciele ziemscy na sąsiedzkich zebraniach i na posiedzeniach delegacji Towarzystwa Rolniczego. Towarzystwo Rolnicze rozwijając dalej czynności swoje w wyznaczonych mu przez ustawę granicach, urzędują w Warszawie w przyszłym miesiącu w czasie publicznego walnego tam posiedzenia członków Towarzystwa Rolniczego, wystawę płodów rolniczych i zwierząt gospodarskich.

AUSTRYA.

Dzienniki wiedeńskie z dnia 21 b. m. wspominają z żywym współczuciem o śmierci Jełłaczycy, który, jak wiadomo umarł 20 maja w Zagrzebiu. Trafne lubo zapewne mimowoli wyrzeczone są słowa, które Gazeta Wiedeńska pomiędzy innymi poświęca wspomnieniu jego. Dziennik ten powiada, że życie Jełłaczycy w ostatnich kilku latach podobne było do rozstrojonej lutni, z której harmonia uleciała na zawsze. — Tenże sam dziennik podaje wiadomość, jak twierdzi, z pewnego zaczerpniętą źródła, że znaczna część floty angielskiej, stojącej w przystani na wyspie Malcie, udała się na morze Adryatyckie i płynęła ku Tryestowi. — Do 18 maja zabranych zostało około 20 okrętów austriackich, pomiędzy temi kilka mniejszych wojennych przez flotę francuską, krążącą po morzu Adryatyckim. — Wyjazd cesarza do Lombardji, zapowiadany kilkakrotnie, znów odroczony został na czas nieograniczony. Część służby nadwornej wyruszyła 21 maja do Werony. — Ostdeutsche Post podała zestawienie podwyżek, jakie w skutek świeżo ogłoszonych ustaw finansowych zasilą wycieczony skarb państwa. Podług zestawienia tego, którego liczby podane są w przybliżeniu, wynosi podwyżka podatków prostych włącznie z dochodem od papierów

procenta przynoszących: 17,500,000 złr., podatków ukośnych: 24,200,000 złr., w ogóle przeto pozyskał skarb przez wymienione ustawy finansowe 41,700,000 złotych reńskich.

— Augsburska Gazeta Powszechna zawiera korespondencją z Paryża, 19 maja, w której przysposobności zmiany w ministerstwie wiedeńskim jest mowa o stosunkach pomiędzy Austrią a Rosją w chodzących. Jeszcze podczas wyprawy krymskiej zaraz po niej Austria wszelkich używała sposobów aby zapobiedz zbliżeniu się Rosji do Francji, którego już podówczas się obawiano. Ale już wtedy by za późno, są słowa korespondenta Gazety Powszechniej, który twierdzi, że swoje wiadomości wziętych dyplomatów rosyjskich. Hrabia Buol po zawarciu pokoju paryskiego przez posła rakuskiego w Petersburgu kazał wręczyć ministrowi rosyjskiemu księciu Gorczakow notę tej treści, że ponieważ znów pozostał przywrócony, cesarz austriacki gorąco pragnie odnowić stosunki swe z Rosją, które niegdyś były tak serdeczne. Gdyby, było dodane, sprawom nie ministerstwa spraw zagranicznych przez hr. Buola miało przeszkadzać podjęciu dawnych stosunków, Buol każdej chwili jest gotów z ministerstwa wystąpić. Na to odpowiedział książe Gorczakow posła austriackiemu, że zawsze był przekonany o wspólnym sposobie myślenia hr. Buola, ale z zalem wyznanie to przychodzi, że gabinetowi rosyjskiemu na zmianę osób, która żadnej zmiany systemu nie pociągnęłaby za sobą, bynajmniej już nie zależy... Od czasu w Austrii i Rosji polityka i „system“ coraz dalej biegną dróg dawnych, a pomiędzy Austrią i Rosją o zbliżeniu już mowy być nie może. Rosyjską krymską wyprawą zniewoliła do zmiany systemu nieskończenie gruntowniejszej, niżli Austrią ruchy lat 1848-1849. Kiedy Gorczakow grzecznie nie przyjął od hr. Buola, wtedy jeszcze zaledwie nowa polityka Rosji pierwsze kroki stawiała; dziś właśnie wszędzie już wykonywa. Byłoby szaleństwem spodziewać się dziś jeszcze czego po Austrii dla Rosji. Jedyną polityką, którą cesarstwo rakuskie powodować może, jest polityka niemiecka, której się już chwyciło. — Taż Gazeta Powszechna podaje tekst proklamacyi powstańczej datowanej z 15 marca, a nawiązanej pomiędzy żołnierzy węgierskich, o której twierdzi, że jest dziełem piemontskim! Dodaje, podobne proklamacje szerzono pomiędzy Chorwatami.

NIEMCY.

Zapał wojenny, jaki na pierwszą wieść o zwycięstwie wojska francuskiego, zdawał się ogarniać Niemcy, zaczyna się w niektórych szczególnie państwach widocznie ostudzać. Za staraniem rządu pruskiego i w skutek nadchodzącej zimnej rozważliwosci rzy się i podnosi coraz śmielej zdanie tych, którzy interes Austrii w Włoszech uważają za rozróżnienie prawdziwego interesu Niemiec. Dowodem tego jest wiadomość, podług której w Weimarze rozpuszczono żołnierzy trzech najstarszych klas, powołanych w pierwszym uniesieniu wojennem do kontyngensu związkowego. Nasauczykowie zaś, korzystając z okoliczności odzywają się bardzo silnie za reformowaniem Związku niemieckiego. Podobnie w tych państwach niemieckich, w których niedawno wyrzucano Gazetę Kolońską, że się odważyła przemawiać za neutralnością Niemiec w sprawie włoskiej, coraz umiarkowanie w tej mierze szerzą się pojęcia.

chce. Ale że wyprawa ta dość leniwie czyniła przygotowania, niecierpliwy Humboldt odjechał do Hiszpanii w zamiarze udania się do Egiptu. Wziął z sobą młodego uczonego francuskiego p. Bonpland, który odtąd przyłączył się do jego prac, trudów, niebezpieczeństw i chwały.

Humboldt znalazł potężnych protektorów w Madrycie w osobie barona Forell, posła saskiego i Don Mariano Luis de Urquijo, ministra hiszpańskiego. Przedstawiony królowi, wykazał mu wszystkie korzyści jakie osiągnąć można z dokładnego poznania posiadłości hiszpańskich w Ameryce i uzyskał dla siebie i swego przyjaciela pozwolenie nieograniczone, zwiedzania ich do woli i czynienia tam wszystkich spostrzeżeń astronomicznych i geognozyjnych, jakie za stosowne uznają. W miesiącu maju 1799 opuścili Madryt, w Coruna wsiedli na fregatę Pizzaro, uniknęli szczęśliwie statków angielskich, które blokowały port i zwiedziwszy cypel Teneryffy, w dniu 16 lipca tegoż roku przybyli do portu Cumana.

Obydwaj podróżni obserwowali w tém mieście pierwsze trzęsienie ziemi i poświęcili kilka miesięcy zbadaniu prowincji stanowiących obecnie państwo Wenezuela. Przepłynawszy w przeciagu siedmiesięciami pięciu dni wody Apuro, Orinoko, Atrababo, Rio-Negro, r. 1800 w czerwcu, zatrzymali się w Angostura, dla wytchnięcia po trudach niezmiernych. Owocem tej pierwszej wielkiej podróży było oznaczenie astronomiczne widełkowości Orinoko, oraz

mnóstwo spostrzeżeń w dziedzinie botaniki, mineralogii, geologii, astronomii, fizyki ogólnej, obyczajów mieszkańców itd. Przy końcu tegoż roku udali się do Hawany, bawili tam kilka miesięcy, zbierając spostrzeżenia; nie mając ich wyświadczyli przysługę mieszkańcom, nauczywszy ich sposobu wyrabiania cukru i wielu rzemiosł pożytecznych.

W r. 1802 dnia 23 czerwca, Aleksander Humboldt, w towarzystwie Bonplanda i Karola Montuiar odbył sławną podróż na szczyty góry Chimborasso, do wysokości 6072 metrów nad poziom morza. Pomimo niesłychanych cierpień, jakie znosić musieli na wyniosłości największej, na jakiej kiedykolwiek człowiek się znajdował, podróżni spokojnie czynili spostrzeżenia i nie zeszli, aż dokonali wszystkich doświadczeń, jakie uważali za konieczne. Następnie skierowali się do Peru i kilka dni wypoczęli w Lima. W końcu grudnia r. 1802 wsiedli na okręt i odpłynęli do Meksyku. Rok cały przebiegali go w różnych kierunkach, czyniąc wszelkiego rodzaju spostrzeżenia. W roku 1804, Humboldt wrócił do Hawany, aby na wyspie Kubie uzupełnić materiały do swego dzieła. Nakoniec zwiedziwszy Filadelfią i Waszyngton opuścił Amerykę d. 9 lipca 1804 r., wioząc z sobą bogate zbiory wszelkiego rodzaju, mnóstwo faktów nowych lub sprawdzonych, ważnych spostrzeżeń, rysunków i rękopismów szacownych. W d. 3 sierpnia 1804 r. przybył do Bordeaux.

Humboldt rok cały spędził w Paryżu na porząd-

kowaniu not swoich. Współcześnie wraz z Gay-Lussacem czynił doświadczenia chemiczne nad skład atmosfery. Odbywszy podróż naukową do Włoch i krótką wycieczkę do Berlina, Humboldt powrócił w r. 1807 do Paryża, gdzie czuwał nad wydaniem swoich sprawozdań z podróży. Przez lat dwadzieścia pomimo usilnych nalegań i najświetniejszych próżności ze strony rządu swojego, Humboldt stale mieszkował w Paryżu.

Pod koniec roku 1807, wyszły pierwsze zeszyty „Podróży do krajów równinowych nowego świata“ przez A. Humboldta i A. Bonplanda: jest to jedna z najpiękniejszych pomników nauki i literatury wozytnej. W tej pracy niezmierniej, wydanej części po łacinie, częścią po francusku, najznakomitsi uczeni różnych krajów wzięli udział: Oltmanus pracował w astronomii, Arago i Gay-Lussac w chemii i meteorologii; Cuvier i Latreille w zoologii, Vanquoy i Klaproth w mineralogii, a Kunth w botanice. Dzieło dzieli się na sześć części, opisujących każde z krajów zwiedzanych. Każda z części obejmuje dwa działy, będące samymi obserwacjami i nader ważnymi dziełami. Część szósta poświęcona botanice ma 20 tomów, z 1200 rycinami a cena jej stosownie do przepychu wydania, dochodzi do 10,000 franków.

W r. 1827 Humboldt uczynił zadość usilnym prośbom swojego monarchy, którego dotychczas z rządu i na krótki czas odwiecał, i z zalem opuścił

FRANCYA.

Paryż, 22 maja. Pisma tutejsze od niejakiego czasu nader są ubogie w wiadomości, szczególnie wiadomości miejscowe; i nie dziw, bo wszyscy wyłącznie prawie tylko zajęci wypadkami wojennymi i tém co się dzieje we Włoszech. To też każdy z głównych dzienników ma we Włoszech swojego korespondenta, po większej części jednego z literatów paryskich mniej lub więcej znanych, którego własnym kosztem wysłał i utrzymuje bądź w Turynie, bądź w Genui aby mu codziennie lub w pewnych terminach zdawał sprawę z tego, co się tam dzieje. Najbardziej dotychczas odznaczają się i treścią i stylem, osobiście zaś bezstronnością i naturalnością sprawozdania Amédgo Achard w *Journal des Débats*. Wiadomości z Włoch są zresztą dzisiaj także nader skąpe. Czytamy w *Monitorze* urzędowy raport jen. Forey o potyczce pod Casteggio i Montebello, podług którego liczba zabitych i rannych na stronie francuskiej wynosi 700 ludzi, a siły austriackie, wnosząc o ilości i jakości jeńców, musiały dochodzić do 16,000. Ciężko rannych żołnierzy zostawiono w Voghera, niezbyt daleko od placu bitwy, lżej rannych koleją przewieziono do Turynu i z dworca na 400 noszach do lazaretów pozoszono. Liczba rannych i zabitych stosunkowo tak wielka dla tego głównie, że położenie miejsca nie dozwalało na rozwijanie się należyte i swobodne ruchy, kolumny piechoty stały ściśnione pomiędzy płotami i rowami, artylerya zaś w tych zwartych szeregach straszliwie gospodarowała. Wprawdzie gwintowanych dział jeszcze nie wiele użyć było można, ale przekonano się już o ich dobroci, mianowicie pod Casale gdzie na 2600 metrów odległości, zburzono dom przez Austriaków zajęty. Ich rdzenny strzał, podług doświadczeń we Francji, przechodzi 1500 metrów, w której to odległości przebijają mury jakie zwyczajne armaty ledwo zadraskać mogły. Prócz tego używają do nich zwyczajnie kul pękających i granatów, sprawiających straszliwe spustoszenia. Jeńców austriackich przewożą do Genuy, a ztamtąd do Marsylii, miasteczko zaś Casteggio zajęli Francuzi i szaniami otaczać zaczęli. — Najznaczniejsi z oficerów węgierskich, którzy przybyli do Piemontu, są, prócz jen. Klapki, jen. Perzel, pułkownik Bethlen i Ihasy adjutant Koszuta. Odwiedzili oni króla Wiktora Emanuela w jego głównej kwaterze w Occimiano, gdzie ich bardzo dobrze przyjęto; jednakże niewiadomo czy dostaną służbę w wojsku sardyńskim z odpowiednią rangą, zapewne tylko w korpusach ochotniczych. — Z Livorno dochodzi właśnie depesza, donosząca o przybyciu tamże księcia Napoleona, którego z wielkim zapalem przyjmowano tak dalece, że wieczorem całe miasto było oświetlone. — Bardzo przyjemne wrażenie w kołach rządowych zrobiła podobno wiadomość, że lord Palmerston pojednał się z Russellem i postanowili obadwaj wystąpić stanowczo przeciw rządowi zaraz na początku parlamentowych posiedzeń. Ministerstwo leka się tej walki, czuje, że ona może nader nieszczęśliwie wypaść dla niego i skończyć się wydarciem mu władzy, to też w pismach swoich stara się naprzód osłabić i zdyskredytować przeciwników. I tak *Morning Herald* oskarża lorda Palmerstona, że przyrzekł cesarzowi, iż skoro tylko przyjdzie do władzy, natychmiast wspólnie z Francją przeciw Austrii działać będzie. Upadek gabinetu angielskiego, który jest możebny, byłby dla Francji nieobliczoną

korzyścią, albowiem ministerstwo Derby otwarcie sprzyja Austrii, przy każdej sposobności ją popiera, kładąc, gdzie tylko idzie, przeszkody działaniu Francji. Zbrojna zaś neutralność Anglii jest tak niepewną i dwuznaczną taktyką, że każdej chwili mogłaby się w otwartą nieprzyjaźń przedzierzgnąć. — Dziennik Nantejski donosi, że rząd obstalował w mieście Nantes 64 nowych żelaznych gabar do przewożenia węgla kamiennego. — Zdaje się rzeczą pewną, że konfiskata dzieła Edmunda About o Rzymie nakazana została przez samą cesarżową, która je przeczytała. — Koszta policji paryskiej w ostatnich czasach znacznie się powiększyły; przed rokiem 1854 wynosiły 1,500,000 fr., potem zaś, osobiście w skutek reform zaprowadzonych przez ministra Baroche, wzrosły do 5 milionów fr. z których połowę ponosi miasto, połowę rząd daje.

WŁOCHY.

Podług depeszy z Turynu z 23 maja Austriacy kazali rozstrzelać całą rodzinę, złożoną z ośmiu osób, dla tego, że znaleziono u niej karabiny austriackie. Cesarz udał się tegoż dnia rano do Voghera, książę Napoleon dzień przedtem do Livorno. Francuzi zajęli Casteggio i fortyfikują się tamże. — O bitwie pod Montebello podajemy jeszcze następujące szczegóły: Osm szwadronów lekkiej sardyńskiej kawalerji pod dowództwem generała Sonnaz, brał udział w walce, która odbyła się na témże samém miejscu, na którym Lannes, przed bitwą pod Marengo pobił Austriaków, z tą jednak różnicą, iż w r. 1800 Austriacy zajmowali te pozycje, które dzisiaj były w ręku związkowych. Pułkownik pułku Monferrato Cavalleggeri, hrabia Morelli, tak ciężką odebrał ranę, iż wątpia, aby przyszedł do zdrowia; rotmistrz Piola, z pułku Novara Cavalleggeri, także rannym został, chociaż mniej niebezpiecznie. — Listy prywatne z Alessandryi z 21 maja opisują w następujący sposób potyczkę pod Montebello: Wczoraj około pierwszej godziny po południu pikiety piemontskie, strzegące linii naszych pod Voghera, usłyszały mocną kanonadę w kierunku wsi Casteggio. Natychmiast dały znać o tém jen. Forey, który myśląc, iż Austriacy tylko rekonesans przedsięwzięli, w pięć set ludzi naprzód postąpił. Ustawiono ich jako tyralierów, gdy tymczasem nieprzyjaciel awansował w 12,000 ludzi, licząc w to konnicę i dwie baterje artylerji. Jenerał Forey wydał niebawem rozkaz poruszenia całej dywizji; dopóki nie wykonano tego rozkazu, pięćset tyralierów powyż wymienionych wstrzymywała Austriaków. Podczas kilku minut pułkownik Cambriels, który zaledwo miał 100 żołnierzy, utrzymywał silny ogień, i sam brał udział w tej bohaterskiej walce. Po przybyciu dywizji walka stała się ogólną. Artylerya z powodu złego stanu ziemi nie mogła działać dosyć spiesznie; jednakże kilka dział wykierowano skutecznie przeciw głównej kolumnie Austriaków, i zarazem artylerzyści nasi przenieśli dwa działa na wzgórze, z kąd ostrzeliwali równinę z wielkim skutkiem. Austriacy przez naszych z nadzwyczajnym zapalem atakowani, cofnęli się; nasi ścigali ich do wsi Montebello, z kąd ich wypędzono bagnetami, zdobywając każdą ulicę i każdy dom z osobna. Później zajęto Casteggio. Cesarz sam zbiera dalsze szczegóły o bitwie; udał się na plac boju w towarzystwie generała Fleury, naczelnego chirurga armii, Larrey, i dwóch kapelanów wojsko-

wych. Podług pierwszych doniesień urzędowych strata nasza wynosi do 600 ludzi; strzelano na dystans 300 metrów, i żadna prawie kula nie chybiała. Najwięcej ludzi straciła artylerya; zabito także dużo koni. Wielu wyższych oficerów i mnóstwo poruczników odebrało rany. Jenerał Beuret padł ku końcowi bitwy; kula trafiła go w czoło. Jenerał Forey okazał niezwykłą odwagę; zanim przybyły posiłki miał tylko jednego adjutanta, i bez ustanku był wystawiony na największy ogień. Austriaków było około 12 tysięcy. Mają podobno 2 tysiące rannych i zabitych. Liczba jeńców wynosi 200, pomiędzy nimi ranny pułkownik i 20 oficerów. Zdobyliśmy tylko jeden jaszczyk, i jeden tylko straciliśmy. Po zajęciu obydwóch wsi przez nasze wojsko, Austriacy ratowali się ucieczką w kierunku Pawii zabierając wielu rannych swoich. Łatwo było ich ścigać; lecz jenerał Forey osądził zajęcie dwóch wsi dostatecznym; zresztą nie miał dosyć kawalerji i amunicji, aby korzystać z swego zwycięstwa. — Korespondent dziennika *Constitutionnel* podaje liczbę Francuzów, którzy mieli udział w walce na 2500; *Patrie* twierdzi, iż walczyło ich 5000 i jeden pułk kawalerji piemontskiej. Kawalerya ta przez cały czas wystawiona była na ogień artylerji nieprzyjacielskiej; ciągle dotrzymała placu, i dwa razy wykonała szarżę na konnicę nieprzyjacielską, która znaczne poniosła straty. W rozkazie dziennym, który ogłosił o tej potyczce marszałek Baraguay d' Hilliers, liczba Francuzów podana jest na 2500, Austriaków na 12,000. Wojsko austriackie składało się z wyboru piechoty kroackiej i strzelców tyrolskich. — Podług listu z Tortony, wsie Casteggio i Montebello były zajęte przez tysiąc piemontskich szwoleżerów, którzy jednakże, niedbale pełniąc służbę, za późno uwiadomili marsz. Baraguay d' Hilliers, iż nieprzyjaciel naprzód się posuwa. Piemontczycy walecznie się trzymali, nie mogli jednakże oprzeć się zajęciu obydwóch wsi przez Austriaków. 200 Piemontczyków odebrało rany, i są niezdolni do walki. — Depesza z Turynu z 23 maja donosi: „Wczoraj nieprzyjaciel, chcąc przeszkodzić rekonesansowi króla nad Sezyą, okazał się w Palestro w wielkiej liczbie. Artylerya nieprzyjacielską uciszono na wszystkich punktach.“ Palestro jest drugą stacją na kolei żelaznej z Vercelli do Mortary; leży pomiędzy Vercelli i Robbio, niedaleko Sezyi. — Z Neapolu piszą o śmierci króla, który umarł 22 maja o pół do drugiej. Sądzą powszechnie, iż następcą jego, w którym płynie krew sardyńska, weźmie udział w walce naprzeciw Austriakom. (Następcą tronu neapolitańskiego jest siostrzeńcem króla Wiktora Emanuela.) Spisek przeciw następcy tronu na korzyść hrabiego Trani, w którym brał udział nawet policya, odkryto i wcześniej przytłumiono. — *Patrie* donosi szczegół ciekawy, że cesarz austriacki przybył do Medyolanu 19 maja, i znajdował się w Pawii w nocy poprzedzającej potyczkę. Cesarz Franciszek Józef byłby stanął na czele swej armii, gdyby potyczka dla niego była wypadła pomyslnie.

AMERYKA.

Nowy York, 3 maja. Z Nicaragua piszą, iż Francuz Belly, za zezwoleniem rządu i w przytomności prezydentów Martinez i Mora, położył 29 marca w San Carlos kamień węgielny do kanału, mającego połączyć z sobą obadwa oceany. — Podług wiado-

ulubione towarzystwo meźów jak Cuvier, Arago i Gay-Lussac, pojechał do Berlina, gdzie podczas zimy z r. 1827 na 1828 wykładał sławny swój kurs o Kosmosie. W roku następnym, przedsięwziął drugą wielką podróż naukową do wschodnich prowincji Rosji i Azji środkowej. Jeszcze w r. 1812, rząd cesarsko-rosyjski wzywał Humboldta do zwiedzenia Azji, a król pruski ze swej strony ofiarował się płacić rocznie 50,000 franków na koszt wyprawy. Ale ówczesne wypadki polityczne nie dopuściły wykonania tego projektu. Dopiero w r. 1829 rząd cesarsko-rosyjski zrobił uczonemu podróżnikowi najpochlebniejsze propozycje i przyjął na siebie samego wszystkie koszty wyprawy.

Humboldt bezzwłocznie poczynił przygotowania i zabrał z sobą dwóch uczonych: Gustawa Rose i Ehrenberga, którzy dzielili z nim wszystkie prace. Sam podjął się czynić spostrzeżenia astronomiczne, magnetyczne, fizyczne i geognostyczne, zaś botanikę i zoologię powierzył Ehrenbergowi a chemię i mineralogię Gustawowi Rose, który zarazem miał redagować dziennik podróży. W przeciągu dziewięciu miesięcy Humboldt z towarzyszami przebyli 2320 mil jeograficznych tj. w różnych kierunkach przestrzeń między Petersburgiem, granicą chińską i morzem Kaspijskim. Owocem tej podróży było dzieło Humboldta p. t.: *Azja środkowa, badania o łańcuchach gór i klimatologia porównawcza* (Paryż 1843 r.).

Od r. 1830—1848 Humboldt kolejno przebywał

w Paryżu i Berlinie. Stale usuwał się od spraw publicznych, nie mógł jednak oprzeć się prośbom króla Fryderyka Wilhelma III, który kilkakrotnie powierzał mu ważne misje polityczne. Ostatni raz przyjechał do Paryża w r. 1847, ale w kilka tygodni po wybuchnięciu rewolucji lutowej opuścił Francją i nie wrócił już do niej. Odtąd żył w ścisłej zazyłości z teźraźniejszym królem pruskim i pomimo podeszłego wieku, nieustannie zajmował się naukami. Umarł w Berlinie 6 maja r. b., przeżywszy 90 lat trudów i chwały.

Do najznakomitszych dzieł Humboldta, którego współcześni uczeni nazywają Twórcą jeografii porównawczej i Reformatorem nauk przyrodzonych, należy bez zaprzeczenia *Kosmos*, czyli opis fizyczny świata. Z innych pism jego wyliczymy ważniejsze:

O rozbiórce chemicznej atmosfery i o kilku przedmiotach z historii naturalnej (po niemiecku; Brunzwick 1799).

Fizyognomika roślin (po niem. Tybinga 1806).

Melastomatologia, sive descriptio Melastomati et generum affinium (Kassel i Paryż 1808).

Obrazy natury (po niem. Tybinga, 1808).

Conspectus longitudinum et latitudinum geographiarum per decursum annorum 1799 ad 1804, astronomia observatorum (Kassel, 1808).

Pomysły o rybach elektrycznych (po niemiecku; Erfurt, 1808).

Pomysły o jeografii roślin (po niem. Wiedeń, 1811).

De naturali familia graminum (Paryż, 1817).

De distributione geographica plantarum secundum coeli temperiem et altitudinem montium prolegomena (Paryż 1817).

O pokładach skał w obydwóch półsfierzach (po franc. Paryż, 1823).

O budowie i skutkach wulkanów w różnych stronach kuli ziemskiej (po niem. Heidelberg, 1824).

Obrahunek ludności Nowego Łądu, pod względem różnicy wyznań, pochodzenia i narzeczy (po franc. Paryż, 1825).

Sprawozdanie z podróży naukowej Ehrenberga i Hempericha po Egipcie w latach 1820—1825 (po niem. Berlin, 1826).

Główne przyczyny różnicy temperatury na różnych punktach kuli ziemskiej (po niem. Berlin, 1829).

Urywki o klimatologii i geologii azjatyckiej (po franc. Paryż, 1831).

Obraz statystyczny wyspy Kuby z r. 1825—1829 (po franc. Paryż, 1831).

Szkic polityczny wyspy Kuby (po franc. Paryż, 1829).

Przegląd krytyczny historii jeografii Nowego Łądu i o postępie astronomii żeglarskiej w XV i XVI wieku (po franc. Paryż, 1836).

Skamieniałości zebrane w Ameryce (po francusku Berlin, 1839).

Wspomnienia geognostyczne i fizyczne (po niem. Stuttgart, 1851); i inne pomniejsze pisma.

(Gaz. Codz.)

mości z Meksyku z 18 kwietnia, inkwizycya na nowo zakwitła w stolicy; wszyscy cudzoziemcy znajdowali się w niebezpieczeństwie życia; zamordowano podobno 66 osób, pomiędzy niemi 4 Anglików, 5 Amerykan, kilku Francuzów i Niemców; nawet kilku lekarzy, których jedyną zbrodnią było leczenie rannych. Na duchowieństwo miejskie nałożono kontrybucyę 300,000 dolarów; na obywateli 200,000.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 25 maja. Dzisiejszy Monitor donosi z Alessandryi z 24go, że rannych z pod Montebello przewieziono do Alessandryi. W niewolę wziętych Austriaków zaprowadzono do Genuy, aby ich stamtąd przenieść do Marsylii. Książę Napoleon wydał w Liwornie proklamacyę, w której powiada, że posłanni-

ctwo jego ma cel wyłącznie wojskowy, i że nie będzie się zajmował wewnętrzną organizacyą W. Księstwa. Przypomina słowa cesarza Napoleona, który pragnie jedynie uwolnienia Włoch z pod obcego jarzma. (N. Z.)

Bern, 25 maja. Wkroczenie Garibaldeggo już ruchy w Lombardyi wywołało. Sztab dywizyjny jen. Bontems przeniesiony został do Lugano, dokąd i wojsko zdąży. (Br. Z.)

Drezno, 25 maja. Dziś zagajono sejm. W mowie od tronu po wstępie dotyczącym finansów król nadmienił o wojnie, która zagraża traktatom, i cieszy się, że zawsze występował za prawem Niemiec. Gdyby, powiedział, miało przyjść do walki za sprawę słuszną, spodziewa się, że Pan Bóg Saksonią i całe Niemcy weźmie w opiekę. (Br. Z.)

Londyn, 24 maja. Morning Herald donosi,

że Anglia wysłała pełnomocnika do Neapolu. — Lord Palmerston i lord Russell porozumieli się względem postępowania po zagajeniu parlamentu. Liczą na większość 18 głosów. (N.)

Wiedeń, 24 maja. Baron Hübner wysłany do Neapolu z misyą szczególną. (N.)

Londyn, 25 maja. Podług Morning Post ma JKW. księżniczka Fryderyk Wilhelm przez cały przeciąg swych odwiedzin bawić w Osbornie i wcale nie przybyć do Londynu. Lord Malmesbury rozkazał uważać Toskanię za państwo wojujące. — Z dobrego źródła dowiadujemy się, że Francya i Anglia z Neapolem zerwane stosunki znów zawiązą; Anglia ma tamże być reprezentowaną przez p. James Hudson. Koszut mówił wczoraj w Manchester publicznie o podobieństwie bliskiego powstania Węgier i swego wyjazdu z Anglii. (N. Z.)

Walne zebranie Towarzystwa agronomicznego średnio-wrześnińskiego odbędzie się 1 czerwca r. b. o godzinie 11 przed południem w hotelu Paprzyckiego w Wrzesni. Wystawa rolnicza, popis orki i wycięgi odbędą się w tym roku 1 września; tylko wystawa owiec odbędzie się 1 czerwca r. b. w Wrzesni. [644]

Zdrojowisko w Krynicy
w Karpatach galicyjskich położone, posiadające 14 źródeł wody mineralnej wapienno-żelazistej, w gaz węglowy najmniejszej, rozmaite kąpiele mineralne, jako to: ogólne; siedzeniowe, natryskowe, z borowiny żelazistej (Eisenmoorbäder), zentyce i skład wszelkich wód mineralnych w celu przygotowania lub dopełniającej kuracyi, przeszło 100 pokoi mieszkalnych zaopatrzonych w pościel i wszelkie wygody, wyborną (z Krakowa) restauracyę, pocztę osobową z koleją żelazną wprost połączoną i codziennie do samego zakładu w Krynicy przybywającą, jak zwykle tak i tego roku z dniem 1 czerwca otwartem zostanie. Zamówienia mieszkań w gmachach rządowych w Krynicy uskutecznią się pocztą przez Kraków pod adresem: „do c. k. Zarządu zdrojów w Krynicy.“ — Najdokładniejsze opisanie działania i skutków z użycia wody krynickiej jest w dziele prof. Dr. Dietla pod tytułem: „Krynica opisana pod względem lekarskim. Kraków 1857 r.“, którego dostać można w księgarni Żupańskiego w Poznaniu. — Wody krynickiej nowo zaprowadzonym sposobem do flaszek napełnianej, w skutku czego taką samą jest w handel rozsyłana, jaką ją przy źródle znajdujemy, nabyć można w Poznaniu w aptece Wgo Graetza. [674]

Listowy papier

z dniem dzisiejszym już przy odbiorze jednej libry stępuję gratis, za pomocą méj maszyny zupełnie nowéj konstrukcyi, i to z nader gustownemi winietami i ozdobami.

Przy téj sposobności polecam mój skład **rejestrów gospodarskich,**

jakożé wszelkie materyały piśmienne i rysunkowe sprzedaję po cenach umiarkowanych lecz stałych.

E. Morgenstern

[676] przy placu Wilhelmskim Nr. 4.

Obwieszczenie.

Dnia 24 maja r. b. wieczorem o godzinie 10 zaginął między ulicą Klasztornią a Ciemną bramką i za, do Nr. 3 Wielkich Garbar, **pugilares** fioloty z trzema wekslami już płatnemi z mojem giro, i rewers na 30 tal. płatny 1 lipca r. b. z podpisem K. S. Kto takowy odda żonie mojej, odbierze odpowiednią nagrodę. W razie niewynalezienia takowych dokumentów, uważam je za nieważne.

[673] Aleksander Neyman w Poznaniu.

SMAROWIDŁO na kopyta końskie

poleca skład farb

Adolfa Asch

ulica Zamkowa 5.

[675]

Przybyli do Poznania 26 maja.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Stoss z Malczewa i Kuczberski z Król. Polskiego, pani i panna Bronisz z Otoczna, wł. dóbr Beyer z Skorzeza, Beyer z Golenczeza, Schönberg z Dł. Gośliny i Jeschke z Białężyzna.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Wolff z Łuskowa, pani Dobrzycka z Bomblina, por. Leonhardi z Szczecina i fabr. Rau z Królestwa Polskiego.

BAZAR: Wł. dóbr Gutowski z Odrowąża i Zabłocki z Król. Polskiego, kup. Węsierski z Szczecina.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr hr. Bniński z Samostrzela i Palm z Jankowic, kup. Scheibert z Szczecina, Weinreich z Wallendoss, Rosenberg z Berlina i Mankiewicz z Wrocławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Jenerał Hindersin i kap. Wilhelm z Wrocławia, kup. Wiener z Samotu i ob. Lanz z Pawłowic.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr hr. Plater z Psarskiego, Freygang z Podarzewa, Kulczyński z Wydzierzewic i Waliński z Rostworowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Dzierż. Alkiewicz i kand. phil. Hahn z Kapieli i kup. Droysen z Szczecina.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Jackowski z Pomarzanowic, Szeliski z Orzeszkowa, Białkowski z Pierzchna, rzadca Kahl z Mąkownicy.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Malczewski z Bruchowa, Duetschke z Rąbczyna, prob. Hebanowski z Lwówka, ob. Franke z Rogożna, kupcy Schellenberg z Gniezna, Rothe z Międzychodu, Oettinger z Rawicza, Hebanowski z Berlina, bracia Neumann z Wrocławia.

EICHENER BORN: Kupczyk Levi z Inowrocławia.

HOTEL POD KORONĄ: Kup. Rolha i Dietrich z Drezna, fabr. Cohn z Wrocławia, garb. Schitzke z Tomysła, pani Munter z Pniew.

KRUGA HOTEL: Kapitalista Meyer z Berlina, baletnik Geiselbrecht z Drosna.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 26 maja.

Zyto: dawano lepsze ceny, na maj-cz. 38%

— 1/12, cz.-lip. 38 3/8 — 39, lip.-sier. 39% — 40 tal. pł. za węc. Okowita: przy małym bardzo obrocie ceny cokolwiek wyższe, w miejscu 16—16 1/2, na maj 16 1/2, cz. 16 1/2 pł., 16 3/4 żąd., lip. 16 1/2, sier. 17 1/4 pł., 17 1/2 tal. żąd.

Berlin, 25 maja.
Pszenica: mało pokupu, 48—78 tal. za węc. podł. gat. Zyto: w miejscu 39 1/2 — 1/4, na maj-cz. 39 1/4 żąd. 39 pł., cz.-lip. 39 — 1/4 — 1/2 — 3/4, lip.-sier. 40 1/4 — 1/2 — 41, wrz.-paż. za 2000 fnt. 41—41 1/2 tal. pł. Jęczmień: wielki 36—41 tal. Owies: poszedł w górę, 36—42 tal. Oléj rzepiowy: 10 1/2 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 10, na maj 9 1/2 tal. Okowita: poszła nieco w górę, w miejscu bez beccki 19 1/2, na maj-cz. i cz.-lip. 19 1/2 — 1/4, lip.-sier. 20 1/4 — 3/8, sier.-wrz. 21 pł. 21 1/2 tal. żąd.

Wrocław, 25 maja.

Ceny targowe podług urzędowego doniesienia:

	w dobrym gat.	śred.	pośled.
Pszenica biała	90—96	74	52—69
zółta	81—90	73	52—60
Żyto	53—55	51	48—49
Jęczmień	45—47	39	31—36
Owies	45—48	40	33—38
Groch	64—72	60	46—56

Na giełdzie: Zyto: spadło w cenach, na maj, maj-cz. i cz.-lip. 37 1/2 tal. pł. 37 3/4 żąd., lip.-sier. 37 3/4 pł., sier.-wrz. i wrz.-paźd. 37 3/4 żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 10 1/2. Okowita: za wiadro 8 tal., na maj i maj-cz. 8 1/2, lip.-sier. 8 1/2, sier.-wrz. 8 3/4 tal. żąd.

Szczecin, 25 maja.
Na targu: Pszenica: 56—65. Zyto: 44—47 1/2. Jęczmień: 34—36. Owies: 34—36 tal. za węc. pł. Na giełdzie: Pszenica: zwykłe ceny, 85 funt. biała 73, zółta 65—70, na cz.-lip. 64, lip.-sier. 64 3/8 tal. pł. Żyto: taniéj, w miejscu 40 1/4 tal. 77 funt., na maj-cz. 39 1/2 pł. 39 1/2 żąd., cz.-lip. 39 1/2 — 3/8, lip.-sier. 40 1/2, wrz.-paż. 41 1/2 tal. pł. Owies: 50 fnt. 37 1/2 — 38 tal. pł. Oléj rzepiowy: 10 1/2 — 1/4, na maj 10 1/2 pł., maj-cz. 10 1/2 żąd., wrz.-paż. 10 1/2 — 1/2 tal. pł. Okowita: w miejscu bez beccki 18 1/2 — 1/8, na maj-cz. i cz.-lip. 18 3/4, lip.-sier. 18 1/4 pł., sier.-wrz. 17 3/4 tal. żąd.

Bydgoszcz, 25 maja.
Pszenica: 50—70 za węc., pośl. 30—50. Zyto: 36—40. Okowita: 16 1/2 tal. Kartofle: szef. 15—18 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 25 maja.

Papery pruskie.	%	z-dano.	płacono.
Pozycz. dobrow.	4 1/2	88	—
dito rząd.	4 1/2	—	88
dito 1856	4 1/2	—	88
dito 1853	4	—	—
dito prem. 1855	3 1/2	—	100 1/2
Obługi długi skarb.	3 1/2	—	78 1/2
dito Marchii.	3 1/2	—	79
dito miasta Berl.	4 1/2	—	—
dito dito	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	79
dito Prus Wsch.	3 1/2	—	71
dito Pomor.	3 1/2	—	78
dito dito	4	—	83 1/2
dito W. Ks. Pozn.	3 1/2	—	—
dito dito (nowe)	3 1/2	—	—
dito dito (nowe)	4	—	—
dito Szląskie	3 1/2	—	—
dito gwar. B.	3 1/2	—	—
dito Prus Zach.	3 1/2	—	71
Listy rent. March.	4	—	82 1/2
dito Pomor.	4	—	82 1/2
dito W. Ks. Pozn.	4	—	76 1/2
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	78 1/2
dito Nadreńskie	4	—	82
dito Saskie	4	—	82 1/4
dito Szląskie	4	—	78
Papery zagraniczne.			
Anstr. metall.	5	—	40
dito Pozycz. narod.	5	—	42 3/4
dito Oblig. 250 fl.	4	—	66
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5	93	—
dito 6 poz. Stiegl.	5	—	96
dito poz. angiél.	5	—	97

	%	z-dano.	płacono.
Polsk. obłigi skarb.	4	—	72 3/4
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	80 3/4
dito dito B. 200 zł.	—	—	—
dito Lis. z. n. w. R. S.	4	—	80
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	—
Pleniadze.			
Frydrychsory	—	—	113 1/2
Lujdory	—	—	109 1/4
Złota funt cel.	—	—	449
Srebro dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 3/4
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99 3/4
Austr. bankn.	—	—	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wexli	—	—	5%
Akcyje kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	81 1/2
Berliń.-Hamb.	4	—	83 1/2
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	90
Berl.-Szczeciń.	4	—	78 1/2
Wrock.-Freib.	4	—	61 1/2
dito najnow.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	34 1/2
Koźło.-Oderberg	4	25	—
dito pierwot.	4 1/2	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	78 1/2
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Póln. Fryd.-Wilh.	4	—	30 1/2
Górno-Szl. A i C.	3 1/2	—	91
dito Lit. B.	3 1/2	—	88
Opol.-Tarnowic.	4	—	24
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	66 3/4

	%	z-dano.	płacono.
Akcyje bankowe i kredyt			
Berl. Stow. kas.	4	—	101
Berl. Tow. hand.	4	—	—
Gdański bank pryw.	4	64	—
Dysk. Udział komm.	4	—	65
Gota. bank pryw.	4	64	—
Hanow. dito	4	—	72 3/4
Królew. dito	4	—	68 1/2
Lipsk. Stow. kred.	4	—	36 1/2
Magd. bank pryw.	4	61	—
Pomor. bank rycer.	4	63	—
Pozn. bank prow.	4	—	60
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	106
Szląsk. Stow. bank.	4	—	51
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	—
Minerwy Szląskiej.	5	—	28
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacyje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
dito	4 1/2	—	—
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	97 3/4
dito II Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
dito Lit. C.	4 1/2	—	—
dito Lit. D.	4 1/2	—	—
Berl.-Szczeciń.	4 1/2	—	—
dito II Em.	4	—	—
Koźło.-Oderb.	4	—	—
dito III Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	78 3/4	—
dito konwen.	4	78 3/4	—
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 25 maja.

	%	z-dano.	płacono.
Póln.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	—
Gór.-Szl. Lit. A.	4	—	—
dito Lit. B.	3 1/2	—	—
dito Lit. D.	4	—	—
dito Lit. E.	3 1/2	—	—
dito Lit. F.	4 1/2	—	—
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4 1/2	—	—
Papery i pieniadze			
Dukaty	—	—	94 3/4
Frydrychsory	—	—	—
Luidory	—	—	110 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	82 1/2
Austr. banknoty	—	—	70 3/4
Nowa Waluta Austr.	—	—	67 1/4
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	95 3/4	—
dito nowe	3 1/2	—	—
dito nowe	4	71 1/4	—
dito Listy Rent.	4	—	—
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	75 1/4	—
dito nowe Lit. A.	4	84 1/4	—
dito nowe	3 1/2	85 1/4	—
dito Lit. B.	4	84 3/4	—
dito Lit. B.	3 1/2	—	—
dito Listy Rent.	4	77 1/4	—
dito Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	80	—
dito nowe. Emis.	4	71 3/4	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Anstr. pożycz. narod.	5	42 1/2	—
Minerwy akcyje	5	—	—
Szląski bank	4	50 1/2	—
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.

	%	z-dano.	płacono.
Freiburg	4	59 3/4	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	69 1/4	—
dito	4 1/2	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	35 1/4	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A i C.	3 1/2	89 3/4	—
dito Lit. B.	3 1/2	—	—
dito obl. pr. pierw.	4	70 3/4	—
dito	3 1/2	—	60 1/4
Opol. Tarnow.	4	—	23 1/2
Koźło.-Oderb.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4 1/2	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

	%	z-dano.	płacono.
Prusk. obl. skarb.	3 1/2	75	—
dito pozy. skarb.	4	—	—
dito dito	4 1/2	90	—
dito pozy. r. 1855	3 1/2	—	100
Pozn. List. Zast.	4	—	—
dito nowe	3 1/2	—	—
dito nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie	4	80	—
Pozn. List. Rent.	4	78	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	—	—
dito akc. bank. prow.	—	61	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
obl. z praw. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	82
Ruskie bankn.	—	—	—